

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 8 listopada 1927.

Nr. 132

Zarządzenia językowe w dziedzinie szkolnej ministra oświaty Dobruckiego. — Czy zasada ich zła czy dobra?

Silne rozgoryczenie wywołują w łonie społeczeństwa polskiego zarządzenia językowe ministra oświaty Dobruckiego w dziedzinie szkolnej, a mianowicie zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka rusińskiego w szkołach polskich w okolicach o mieszanej ludności. Uzewnętrznia się ono w licznych wiecach protestacyjnych — piśmiennych protestach ze strony rodziców i zainteresowanych, nawet niekiedy w zaburzeniach — jak to miało miejsce we Lwowie i ostatnio w Poznaniu — a nawet w odmawianiu odpowiedzi ze strony uczniów podczas lekcji języka rusińskiego. Wobec tego warto sprawie tej bliżej się przypatrzeć i ją trzeźwo, bez uprzedzenia rozpatrzyć, mianowicie, czy zasada, ażeby Polacy tam, gdzie mieszkają razem z Rusinami, uczyli się ich mowy w szkole, jest zła i szkodliwa? Nam się zdaje, że nie, że przeciwnie poleca się nawet, aby Polacy znali język tej ludności, z którą współżycie są zniewoleni. Na Kresach jak i w Małopolsce wschodniej mieszkają Rusini często zwartą masą wśród Polaków. Jest ich znaczna ilość, bo kilka milionów. Najlepiej i najkorzystniej dla państwa byłoby oczywiście, gdyby wszyscy obywatele państwa mówili jednym językiem, ale niemożliwe to ani do pomyślenia jest, żeby Polsce udało się te miliony Rusinów spolonizować. A skoro to niemożliwe, trzeba oczywiście szukać możliwości współżycia z nimi na podstawie językowej, a mianowicie, że im się pozostawi ich mowę. Ale rzecz jasna, że Rusini jako obywatele państwa polskiego znać winni i to poprawnie i biegle język polski. Tego wymaga racja stanu i dobro państwa, obok tego jednak Rusini mają pełne prawa i do swego języka ojczystego. Jest to właśnie to prawo, którego nam odmawiali stale Prusacy przed wojną. Stąd też język polski we wszystkich szkołach na całym obszarze Polski winien być obowiązkowy i pierwsze i czołowe zajmować miejsce, ale obok niego tam, gdzie mieszkają Rusini, należy im w szkole zapewnić ze strony państwa dostateczną możliwość kształcenia się w ich ojczystym języku. To atoli mieć będzie następstwem, że Rusini znać będą dwa języki i posługiwać się będą w możliwości i językiem rusińskim i polskim w przeciwieństwie do Polaków, którzy pozostaną tylko jednojęzycznymi. Rusini wtedy będą mieli nad Polakami górę — bo najpierw że nowy język, to nowe bogactwo umysłowe, a ponadto będą mieli możliwość bicia nas w dziedzinie gospodarczej, bo rzecz oczywista, że w handlu, w przemyśle, w biurach itp. wołać będą personel opanowujący obydwaj języki niż ten, który włada tylko jednym językiem. A to będzie ze szkodą dla naszego gospodarczego stanu posiadania. Poza tym jednak język rusiński lub ukraiński jest językiem nam bratnim — zbliżonym bardzo do naszego języka i gdyby nie inny alfabet, to z łatwością zrozumieć byśmy go mogli w piśmie i druku — bo w rozmowie i tak Polak Rusina rozumie. Ale prócz tego język rusiński tak samo spokojniejszy jest — jak również język polski z innymi językami słowiańskimi. Przez znajomość języka rusińskiego osiągniemy więc większą możliwość zrozumienia i opanowania i innych języków słowiańskich a przedewszystkiem języka rosyjskiego. My Polacy, jak również i Rusini należymy do wielkiej rodziny słowiańskiej. Ogólnie się mówi i przeczuwa i przewiduje — przepowiadali to też już nasi wielcy wieszczowie, że jak świat romański, a następnie świat germański, tak w przyszłości i świat słowiański odegra swą dziejową rolę w świecie. I wszystko wskazuje na to, że tak będzie w rzeczywistości. A jeżeli tak, to Polacy dążyć winni całą siłą, aby w świecie słowiańskim odegrać wybitną — czołową rolę. Polacy są drugimi z rządu co do liczebności swej narodem w rodzinie słowiańskiej — pierwszymi Rosjanie. Choć atoli liczebnie na drugim miejscu, to jednak pod względem kulturalnym Polacy górują nad innymi bratnimi narodami — stąd słusznie należałoby im się prym w dzie-

jowym pochodzie słowiańszczyzny. Ale dojść mogą Polacy do tego przedewszystkiem jak największą znajomością języków innych narodów słowiańskich — a do tego w pewnej mierze dostarcza im i możliwość znajomości języka n. p. ukraińskiego. Z tych to względów nie uważalibyśmy za zdrożne, przeciwnie, za nader pożyteczne, aby Polacy uczyli się i języka ukraińskiego resp. rosyjskiego i w szkołach polskich — choćby kosztem innych nawet języków nowożytnych jak angielskiego lub nawet francuskiego. Prawda i to, że obecnie jeszcze język n. p. rusiński nie posiada takiego wyrobienia i takiej doskonałości jak język polski — albo języki nowożytne narodów kulturalnych zachodu. Ale stać się to może w przyszłości, a przecież o przyszłość dbać winniśmy nadewszystko. Stąd jesteśmy zwolennikami uprawiania w szkołach polskich i języka mianowicie tego narodu, który jest z nami spokrewniony i w znacznej liczbie razem z nami mieszka. Coprawda Rusini w olbrzymiej większości wrogo prze-

ciw Polakom występują i odrodkową względem państwa uprawiają politykę. Oczywiście co do tego, to już państwo polskie zakusy odrodkowe stanowczo i bezwzględnie zwalczać i tępić musi — ale co do dziedziny językowej to ona właściwie z polityką nic nie ma wspólnego, a byłoby źle, gdybyśmy za pogardę i nienawiść Rusinów do nas mieli im temi samymi uczuciami odpiacać odnośnie do ich języka. Przeciwnie — zdaje nam się — że właśnie poszanowanie dla ich mowy i języka jest najlepszym środkiem oddziaływania przynajmniej na lepsze i rozsądniejsze żywioły wśród nich w kierunku pojednawczym. Z wyżejprzejętych powodów nie możemy zgadzać się na to, aby zasada nauki języka n. p. ukraińskiego w szkołach polskich zwłaszcza w okolicach mieszanych pod względem narodowym, była zła i szkodliwa. Dlaczego jednak metoda przeprowadzenia tej zasady spotyka się z wielkim oburzeniem ze strony społeczeństwa polskiego, wykazemy w najbliższym numerze „Drwęcy“.

Konfiskaty czterech pism za zamieszczenie komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej

o niewłaściwym zachowaniu się pewnego oddziału wojskowego wobec osoby ks. kardynała Kakowskiego.

Warszawa, 2. 11. Komisarz rządu na m. Warszawę zarządził w dn. 2 listopada r. b. zajęcie następujących czasopism: dodatku nadzwyczajnego „A. B. C.“ dalej „Kurjera Warszawskiego“, „Dnia Polskiego“ i „Polaka Katolika“ za zamieszczenie komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej.

Warszawa, 3. 11. W związku z konfiskatą „Kurjera Warszawskiego“, „Dnia Polskiego“ „A. B. C.“ i „Polaka Katolika“, które uległy jej za zamieszczenie wiadomości Katolickiej Agencji Prasowej o zachowaniu się pewnego oddziału wojskowego w stosunku do

J. E. ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, elita towarzyska stolicy składała wczoraj w pałacu ks. Kardynała kartywizytowe z wyrazami hołdu. Owe konfiskaty miały nawet być przedmiotem interpelacji poselskiej na posiedzeniu Sejmu.

Gdy ks. Kardynał znajdował się na przechadzce, maszerujący drogą oddział pewnego pułku śpiewał frywolną piosenkę, tekst której skomponowany na poczekaniu, zawierał zwroty obraźliwe w stosunku do osoby Arcypasterza.

Gen. Konarzewski u ks. kardynała Kakowskiego.

Warszawa, 4. 11. W związku z ostatnimi wiadomościami, które ukazały się w prasie w sprawie zajścia jakie rzekomo miało miejsce w lasu mielańskim, P. A. T. podaje: Generał dywizji Konarzewski, pierwszy wiceminister spraw wojsk. udał się w dniu 4 bm. do J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego celem wyjaśnienia i zapewnienia, że wbrew doniesieniu niektórych

pism oddział wojskowy nie miał intencji znieważenia osoby ks. Kardynała.

Ks. kard. Kakowski ze swej strony stwierdził, iż wierzy w zapewnienie, że oddział nie miał zamiaru go obrazić i zupełnie jest zadowolony z wyjaśnień otrzymanych w tej sprawie. Poza tym stwierdził, że niema nic wspólnego z polemiką prowadzoną w tej sprawie.

Gabinet Rzeszy postanowił jednomyślnie podjąć rokowania z Polską.

Berlin, 4. 11. Zbliżone do min. Stresemanna „Tägliche Rundschau“ oraz agencja telegraf. „Union“ donoszą, że czwartkowa uchwała gabinetu Rzeszy w sprawie podjęcia rokowań handlowych z Polską zapadła jednomyślnie. Piątkowe popołudniowe pisma poda-

ją półurzędową wiadomość, że min. Stresemann zaprosił do siebie na piątek po południu posła polskiego w Berlinie Olszewskiego, aby mu zakomunikować o czwartkowej uchwale gabinetu.

Oszukańcza afera niemieckiej spółki w Toruniu.

Toruń. Ostatnimi czasy na skutek skarg ludności, policja toruńska wykryła systematyczne fałszowanie mleka, którego dokonywano od lat trzech w tutejszej centrali mleczarskiej, będącej własnością spółki niemieckiej z Welhauerem z Górską na czele. Welhauer zmuszał kierowników mleczarni do fałszowania mleka przez dolewanie wody pod groźbą utraty posady, redukcji pensji itp.

W ubiegłym roku szpital D. O. K. w Toruniu skarżył centralę mleczarską o fałszerstwo mleka, lecz na skutek fałszywych zeznań, złożonych pod przysięgą

przez mleczarza Wefnera i robotników, szpital D. O. K. sprawę przegrał. Robotnicy za fałszywe zeznania dostali od Welhauera po 2 złote na wódkę.

W sprawę tę wmiieszany jest również i Zieleziński, urzędnik magistratu toruńskiego, który z ramienia tegoż magistratu miał dokonywać próby mleka, a który za fałszywe jego badanie na korzyść Niemców był przez nich opłacany mlekiem, do którego dolewano śmietanki. Na razie aresztowano mleczarza Welhauera oraz kilku robotników. Sprawę skierowano do prokuratorji.

Kessler, który swego czasu okradł kasę pocztową w Królewskiej Hucie wydany władzom polskim.

Król. Huta, 4. 11. Wczoraj o godz. 7,30 wiecz. władze niemieckie wydały w Bytomiu w ręce władz polskich asystenta pocztowego w Królewskiej Hucie Karola Kesslera, który sprzeniewierzywszy w dniu 12. 4. r. b. przesyłkę półtora miliona zł. przeznaczoną do oddziału Banku Polskiego, zbiegł do Niemiec.

Kessler przewieziony został do Królewskiej Huty i osadzony w więzieniu. Przed wydaniem go władzom polskim usiłował on popełnić we więzieniu samobójstwo przez przecięcie żył, lecz przeszkodzono mu w tem. Za bezprawne przekroczenie granicy Kessler odcierpiął w Niemczech karę więzienia.

